TYDZIEŃ

Dn. 15 kwietnia 1943 r.

Rok I ——— Nr 4

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEP.

Z dniem dzisiejszym wchodzimy w skład zespołu pism Konwentu Organizacji Niepodległościowych.

Redakcja.

KONFERENCJE U FISCHERA

W pałacu Brühla w Warszawia odbył się szereg konferencji gubernatora Fischera z dowolnie przez niego wybranymi Polakami — mieszkańcami Warszawy.

O rozmowach tych piszemy obszerniej na str. 8-ej.

ANARCHIA

W ostatnich miesiącach zachodzą coraz częstsze fakty niepokojące, zagrażające strukturze moralnej i etycznej Polski Walczącej. Na fakty te trzeba zwrócić koniecznie uwagę społeczeństwa i obudzić jego czujność

Chodzi o akcję terorystyczną komunistów, o wymierzanie przez ich jaczejki wymiaru sprawiedliwości, ferowanie i wykonywanie „we własnym zarządzie" wyroków na tych, których uznnją za niebezpiecznych.

Wszystkie organizacje Polski Podziemnej, bez żadnej specjalnej umowy zgodziły się na nadrzędność pewnych instancji państwowych polskich, pozostawiając w ich rękach przede wszystkim sprawy wojskowe i wymiar sprawiedliwości.

Przez tego rodzaju decyzję społeczeństwo polskie zdało egzamin wysokiego poziomu etycznego i moralnego. Ogłoszenia o wykonanych wyrokach polskich czynników państwowych wywołują w społeczeństwie szacunek i poważny oddźwięk, są bowiem wymiarem sprawiedliwości, podtrzymującym polski ład społeczny.

Komuniści, których nikt już dziś, po ujawnieniu rozbiorowych planów sowieckich, nie może uważać za działających w interesie naszego państwa, próbują rozsadzać dwa najcenniejsze filary Polski Walczącej: wojsko i sprawiedliwość Nie przesądzamy, czy Reszczyński, Kierski i wielu pomniejszych zasługiwało na śmierć, ważnym jest to, że nie zostali skazani „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej", a zastrzeleni przez jaczejki komunistyczne w imię interesów Rosji.

Możnaby nie zajmować stanowiska wobec aktów terroru, dokonywanych na Niemcach, z chwilą jednak, gdy kule agentów moskiewskich sięgają obywateli polskich, choćby nawet zdrajców czy renegatów, należy się temu przeciwstawić jaknajsilniej. Pozbawić bowiem praw obywatelskich i karać śmiercią obywatela polskiego ma prawo tylko polski sąd.

Trzeba koniecznie skończyć z akcją ferowania wyroków na własną rękę przez komunistów. Zagraża to bowiem nie tylko zamętem i anarchią w strukturze Polski Podziemnej, ale podważeniem zasad etycznych w całym społeczeństwie.

■ TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

✕ WYNIKI AMERYKAŃSKIEJ WIZYTY MIN. EDENA. Min. Eden w jednym z przemówień, wygłoszonych w czasie pobytu w Kanadzie, oświadczył: że W. Brytania nie zamierza już ryzykować w stosunku z Niemcami, Włochami i Japończykami. Nie ufa ich obietnicom, ani zapewnieniom ich apologetów. Jedynym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa jest całkowite ich rozbrojenie i uniemożliwienie im raz na zawsze ponownego próbowania sił. Część mowy min. Eden wygłosił po francusku. Mówił o wielkości Francji i o zjednoczenia wszystkich Francuzów. Koncepcja zjednoczonych narodów musi zdaniem ministra kształtować się stopniowo, muszą one rozwijać wzajemne zrozumienie, a nie stwarzać skomplikowanego aparatu, do którego po tym trzeba się przystosowywać. „Times" w związku z tym oświadczeniem stwierdza, że przyszłe wypadki w wielkiej mierze zależeć będą od konferencji, w której wezmą udział wszystkie narody zjednoczone. Podróż ministra spraw zagr. przyczyniła się do wyjaśnienia stosunków anglo-amerykańskich i utorowała drogę dla wzajemnego porozumienia wszystkich narodów zjednoczonych na jak najszerszych podstawach.

W BBC komentarz do wyników wizyty min. Edena wygłosił red. Patrick Lacy, który mówił co następuje:

„P. Eden po zakończeniu pracy w USA udał się do Kanady. P. Eden podczas zwiedzania w Kanadzie wielkiego ośrodka szkolenia lotników niedaleko Ottawy zauważył na ścianie dziwną mapę okolic Dover. Dzięki temu zestawieniu można się było przekonać, że gdyby Ottawa leżała w hrabstwie Kent, np. tam, gdzie Canterbury, które poważnie ucierpiało od nalotów niemieckich, odległość między Ottawą a lotniczymi bazami wroga byłaby mniejsza, niż między Ottawą a Montrealem, co na pojęcie kanadyjskie jest odległością żadną. Weźmy inny przykład: Niemcy są bliżej Can-

terbury niż Japończycy byliby Sydney, gdyby stali w Canberze. Niemcy stoją tuż za cieśniną Kaletańską już od trzech lat.

Mówię o tym tylko poto, ażeby pokazać, jak w różnych częściach świata trzeba się nauczyć myśleć różnymi kategoriami odległości. Wizyta p. Edena w Kanadzie, a szczególnie w USA, miała na celu zwiększenie zrozumienia, że tak samo w różnych częściach świata różnie wyglądają zagadnienia wojny i pokoju, oraz stworzenie z tego zrozumienia podstawy współdziałania. Jest wielkim osiągnięciem, że prez. Roosevelt mógł oświadczyć po wizycie Edena, iż stwierdzono 95 proc. zgodności poglądów na zagadnienia powojenne, tzn. zgodności b. wielu innych narodów oprócz Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Chciałbym tu sparafrazować powiedzenie min. Edena w parlamencie kanadyjskim w odpowiedzi tym, którzy niecierpliwie żądają definitywnego wyniku rozmów. Minister oświadczył, że nie można wykreślać dokładnego architektonicznego planu domu ze wszystkimi szczegółami, dopóki nie ustali się jakie są potrzeby tych, którzy w tym domu mają razem mieszkać i pracować. Obraz tych potrzeb musi powstać przez współpracę i wspólne narady.

Jednego chcą wszyscy: bezpieczeństwa, a to, jak stwierdził p. Eden, osiągnąć można tylko jeśli po zmiażdżeniu hitleryzmu i faszyzmu stworzymy międzynarodową organizację, która będzie miała autorytet i siłę dla utrzymania rozbrojenia agresorów. Wszystko jedno czy nazwiemy ją Ligą Narodów czy Radą Europy.

X OBCIĄŻENIA PODATKOWE W ANGLII. Rząd angielski wydobył ze społeczeństwa w r. ub. podatku dochodowego prawie o 94 miliony funtów szterl. więcej, niż preliminował. Podatek dochodowy miał przynieść 913 milionów funtów. Do tego dochodzą wysokie podatki pośrednie.

„Nie jest to chyba rzecz niegodna uwagi — komentuje tę wiadomość p. Thomas Cadet. — Ponosimy w tej dziedzinie ciężary, jakich nie ponosi żaden inny naród. Doszliśmy do punktu, w którym można zastanawiać się, czy nie jest on granicą możliwości. Na to pytanie może odpowiedzieć tylko minister skarbu. Za kilka tygodni przedstawi on nowy budżet i wtedy dowiemy się, jakie ma plany. Nikt nie lubi płacić podatków i nie zmartwimy się, jeżeli się okaże, że nie będzie większych niż dotąd obciążeń. Czegokolwiek jednak od nas zażądają, damy bez wahania."

X GDZIE PODZIAŁA SIĘ LUFTWAFFE? „Daily Express" stawia pytanie, gdzie podziała się Luftwaffe, i stara się odpowiedzieć na zagadkę, dlaczego Niemcy nie odpowiadają na rzucane im tak licznie wyzwania (2 lata wzmagających się bombardowań).

Jest to jednak — stwierdza pismo — zagadka tylko częściowa. Rozwiązanie jej znajdujemy w intensywności niem. kampanii podwodnej. Niemcy zamierzają pokonać Anglię łodziami podw. Obecnie na kartę podwodną postawili wszystko. Wytwórnie niem., które przez kilka lat budowały samoloty, budują obecnie części dla łodzi podw. Łodzie podw. budowane są również w wytwórniach i stoczniach podbitej Europy. Niem. admirał Dönitz oświadczył bez ogródek, że niem. marynarka nawodna jest tylko narzędziem pomocniczym dla okrętów podw. To samo zadanie przypada lotnictwu niem. Jeszcze 2 lata temu lotnictwo bryt. widziało swego przeciwnika w powietrzu. Dzisiaj musimy o tym pamiętać, że Luftwaffe część swego wysiłku oddała

na rzecz łodzi podwodnych, To też przez panowanie w powietrzu musimy doprowadzić do bitwy o Atlantyk. Lotnictwo nasze musi wygrać kampanię podwodną, tak samo jak wygrało lotniczą bitwę o Wielką Brytanię".

X WZROST TONAŻU O 2 MILIONY TON. Artykuł wstępny „Daily Telegraphu" wyraża pogląd, iż pierwszy lord admiralicji nie popełnił przesady mówiąc, iż zwycięstwo na linii Mareth jest krokiem wstępnym do likwidacji sił „osi" w Afryce Płn. Zupełne jednak zwycięstwo przybliża do nas zadania jeszcze trudniejsze, jeszcze bardziej zwiększając tym nasze zapotrzebowanie na statki transportowe. Pod tym względem pierwszy lord admiralicji podał nam do wiadomości najlepszą chyba wiadomość, jaką słyszeliśmy od dłuższego czasu. W lutym usłyszeliśmy z ust prem. Churchilla, iż w ciągu 6 ostatnich miesięcy połączone floty handlowe sprzymierzonych wzrosły o 1.250.000 t.

Obecnie minister Alexander oświadcza, iż w ciągu ubiegłych ośmiu miesięcy wzrost tonażu przewyższa nasze straty o z górą 2.000.000 t. Mamy wszelkie powody przypuszczać, iż kampania przeciw łodziom podw. rozwija się coraz lepiej" — kończy swoje wywody „Daily Telegraph".

X PRODUKCJA NIEZNANEJ DOTĄD BRONI. „Nie dawno, idąc przez wieś, spotkałem małego chłopca ciągnacego wózek dziecinny, naładowany czapkami wojskowymi — rozpoczął jedną ze swych pogadanek komentator BBC Patrick Lacy. Fabryka mundurów posyła je do pobliskiej wsi, gdzie starcy wykończają je przez przyszycie 2 guzików oraz haftki i oczka, przytrzymujących klapy na uszy. Znam też starca, któremu fabryka zbrojeniowa przysyła pomieszane śruby i nakrętki, a on z dwojgiem wnucząt je sortuje.

Nie ma nic nowego w tej pracy chałupniczej, ale teraz podczas wojny odbywa się ona na znacznie większą skalę i w innych warunkach, głównie wśród osób za starych lub za młodych do pracy fabrycznej, a jednak chcących przyczynić się do ogólnego wysiłku wojennego. Jest to tylko drobna ilustracja słów min. produkcji wojennej Lyttletona, że w lutym rb. nasza produkcja wojenna była o 40 proc. wyższa niż w lutym roku zeszłego i że stale się powiększa. Nie raz słyszeliśmy stwierdzenia wzrostu produkcji, ale to było w czasach kiedy nasza machina wojenna szła dopiero na pierwszym albo drugim biegu. Teraz maszyna jest nastawiona na bieg ostatni, a jednak wciąż zwiększa wyniki.

Weźmy rzecz inną: Nasze pierwsze naloty w 1000 samolotów dokonane zostały w końcu maja 1942 r. Teraz słyszymy, że w lutym tego roku zbudowano 4 razy więcej ciężkich bombowców niż w lutym 1942 r. Jedna trzecia całej produkcji sprzętu wojennego, to broń całkowicie jeszcze nie znana, w początkach wojny istniejąca tylko w koncepcji wynalazców. Wszystko to, oczywiście, nie wystarczy, jeśli nie potrafimy dostarczyć sprzętu tam gdzie trzeba w odpowiednich ilościach. Tu mamy znowu wieczną sprawę walki z łodziami podwodnymi.

X OPTYMISTYCZNA OCENA SZWAJCARÓW. Jeden z członków redakcji „Tygodnia" miał okazję przeprowadzenia w Poznaniu rozmowy z wojskowym szwajcarskim. Szwajcarski oficer okazał wielką znajomość sytuacji Polaków, odnosząc się do naszego narodu z sympatią i zrozumieniem. Według jego słów „w Szwajcarii panuje przekonanie, że wojna skoń-

czy się szybko i że Niemcy wytrzymają do końca działań wojennych napór Rosjan na Wschodzie, a może odniosą jeszcze na tym froncie pewne sukcesy. Jednocześnie jednak, wobec stałego i wzmagającego się bombardowania ośrodków przemysłowych Rzeszy i niszczenia potencjału gospodarczego Niemiec, w kołach wielkiego przemysłu i junkrów, ciągle w armii odgrywających dużą rolę, powszechnie panuje przekonanie o konieczności zakończenia wojny na Zachodzie. Według nich, każdy nowy dzień bombardowania przemysłu niemieckiego jest dla gospodarstwa Niemiec ciosem większym, niż jakikolwiek pokój z anglosasami. Warunki pokoju będą zawsze mniej dotkliwe od obrócenia w perzynę dorobku gospodarczego szeregu pokoleń. Prawdopodobnie gra tu rolę i obawa sfer gospodarczych i rolnictwa niemieckiego przed bolszewizacją Rzeszy."

Tyle nasz rozmówca. Szwajcarska ocena sytuacji wydaje się nie doceniać aparatu policyjno-partyjnego w Niemczech. Stanowisko przedstawicieli przemysłu i junkrów, z którymi szwajcarzy mogą się kontaktować i rozmawiać jest praweopodobne i świadczy o potężnym rozkładowym działaniu sojuszniczych bombardowań.

X PRZED ATAKIEM NA EUROPĘ. Rzecznik niem. radia w Paryżu rozważał możliwości następnego uderzenia sprzymierzonych, po zakończeniu akcji w Tunisie. Wysunął on następujące przypuszczenia: 1) uderzenie na Sycylię, 2) atak na Sardynię z równoczesnym lądowaniam w płd. Włoszech, 3) uderzenie na Bałkany, 4) lądowanie we Francji. Znamienne jest, że rzecznik radia podkreślił, że „są ludzie we Francji, którzy spodziewają się powstania całych legionów francuskich w dniu pojawienia się oddziałów sprzymierzonych".

X BOLIWIA WYPOWIEDZIAŁA WOJNĘ państwom „osi". Ogłoszono powszechną mobilizację.

X HITLER I MUSSOLINI. Ze Szwajcarii donoszą, że Hitler i Mussolini mają spotkać się w dniach najbliższych na przełęczy Brenner. Podczas tego spotkania omówione być mają środki obronne przeciw przewidywanej inwazji sprzymierzonych.

— Kartki żywnościowe dla mieszkańców Berlina, zrzucone w czasie ostatniego nalotu RAF przez lotników sprzymierzonych, wywołały w systemie reglamentacji żywności w Berlinie wielkie zamieszanie. W dwa dni po nalocie urzędy aprowizacyjne zmniejszyły racje żywnościowe wydawane na kartki, wobec zgłaszania się w restauracjach i sklepach spożywczych tysięcy konsumentów z podrobionymi „nie do poznania" kartkami angielskimi.

*

— Na marginesie totalnej mobilizacji donoszą ze Sztokholmu, że marszałek wielkiej Rzeszy, Goering, nabył wszystkie wina ze starej luksusowej restauracji berlińskiej Hersinga. Bezpośrednio po tej transakcji restauracja została zamknięta, ponieważ Goebels uznał, że tego rodzaju luksusowe restauracje powinny w pierwszym rzędzie paść ofiarą totalnej mobilizacji.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Posiedzenie Rady Ministrów. Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Gen. Sikorski referował bieżącą sytuację polityczną. Rada Ministrów uchwaliła wniosek ministra przemysłu, handlu i żeglugi w sprawie kupienia 2 statków towarowych dla polskiej marynarki handlowej.

*

— Polski Instytut Naukowy w St. Zjednoczonych zorganizował w Chicago swój pierwszy zjazd. Referat na zjeździe wygłosili m. in. prof. Oskar Halecki, prof. Swiętosławski i dr M. Gutowska. Instytut powołany został do życia w 1942 r. Członkami instytutu są polscy uczeni, przebywający w Ameryce, oraz szereg uczonych amerykańskich. Celem instytutu jest stała współpraca między nauką polską a amerykańską.

Instytut rozpoczął nowy rok swej działalności w N.-Yorku cyklem publicznych odczytów, poświęconych historii literatury polskiej. Jako prelegenci wzięli udział m. in. Lechoń, Wittlin, Cwojdziński, Malanowski i Tuwim.

*

— Co na to Ministerstwo Informacji i Dokumentacji? „Daily Mail Year Book — 1943" — doroczny almanach poczytnego dziennika „Daily Mail", przynosi w odpowiedniej rubryce następującą informację: „Polska — była Repubika we wschodniej Europie — powierzchni 150.000 kw mil, ludność ok. 34.221.000. Stolica Warszawa.„ Podbita przez Niemcy i Rosję w 1939 r."

Czechosłowacja też została określona jako „była Republika" i jako państwo „podbite". Natomiast Grecja, Jugosławia, Norwegia są „okupowane".

Możeby tak polski minister informacji prof. Kot, wespół z czechosłowackim min. propagandy (wspólne demarche byłoby podkreśleniem federacyjnych planów) wyjaśnili wydawcom almanachu, że ani Polska, ani Czechosłowacja nie są ani „byłe" ani nawet „podbite", że dotąd walczą jako sojusznicy u boku Anglii, wespół z resztą sprzymierzonych, że wreszcie walkę tę prowadzą nie tylko na emigracji, ale i w Kraju.

Postawienie przez almanach „Daily Mail" Rosji obok Niemiec jako agresorów wobec kołaczącego się dotąd w prasie angielskiej określenia „friandly occupation" (przyjacielskiej okupacji).

TYDZIEŃ W KRAJU

— Niemczenie Lublina (koresp. własna). Akcja miemczenia Lublina przybrała znowu na sile. Prowadzi się ją obecnie przez przysyłanie wszystkim, noszącym nazwiska o brzmieniu niemieckim, deklaracji na Stammdeutschów. Deklaracje przesyła się pocztą za pokwitowaniem. W ciągu tygodnia po przesłaniu deklaracji wzywa się adresatów do biura zapisów, gdzie urzędnicy-Niemcy zapytują, czy deklaracja zostanie podpisana. W wypadku odmowy zastrzega się, że odmowa ta nie wywoła represji. Niemniej już w ciągu 3 dni po odmowie, Polak otrzymuje nakaz opuszczenia mieszkania z tym, że dostaje mieszkanie inne, na peryferiach miasta, które z reguły nie nadaje się w ogóle do zamieszkania.

W najbliższych dniach ma rozpocząć w Lublinie swe urzędowanie komisja wysiedleńcza. Energicznie rozpoczęta akcja zamykania sklepów została wstrzymana do chwili rozpoczęcia działalności przez tę komisję. Przewidywane są masowe, brutalne wysiedlania na wzór przeprowadzonych w Poznaniu i Łodzi. Rozeszły się pogłoski o osiedleniu w najbliższym czasie 3.000 rodzin niemieckich.

Tymczasem Urzędy Pracy rozsyłają dziennie po kilkaset wezwań na wyjazd na roboty do Rzeszy. Młodzież szkolna otrzymuje również wezwania. Ceny artykułów żywnościowych zrównały się niemal z warszawskimi. Przy małych możliwościach zarobkowych pogłębia się nędza mieszkańców Lublina.

Majdanek został w znacznej części opróżniony. Wywieziono głównie więźniów kryminalnych, choć wysyłano i całe partie politycznych. Prowadzi się na terenie obozu na dużą skalę roboty nad rozbudowaniem obozu oraz przeprowadza się dopiero teraz instalacje wodociągowe i świetlne w barakach. Panuje przekonanie, że obóz mieszany, kryminalno-polityczny, zostanie zamieniony na wyłącznie dla więźniów politycznych.

*

— Polskie grupy bojowe na Górnym Śląsku. „Oberschlesische Zeitung" donosi, że od listopada ub. r. czynne są na Śląsku uzbrojone grupy Polaków, których akcja skierowana jest przeciw Niemcom, osiedlonym na miejsce wysiedlonej ludności polskiej. Dziennik niemiecki stwierdza: „Dochodzi do zaciętych walk między grupami polskimi, a policją i mimo licznych aresztowań grupy terorystyczne dalej przejawiają swoją działalność".

*

— Odezwa gen. Rasztikisa nawołująca Litwinów do zaciągania się w szeregi armii niemieckiej, wywołała pewne odprężenie. Niemcy starają się wycofać z kursu antylitewskiego, mimo to wielu opornych (jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Tygodnia") z profesorami uniwersytetu wileńskiego i władzami miejskimi Wilna i Kowna na czele, pozostaje nadal w więzieniu. Branka nie ustaje. Lasy roją się od uciekinierów.

*

— Redaktor wileńskiego „Szmatławca" Ancerewicz został zastrzelony w Katedrze Wileńskiej, bezpośrednio po nabożeństwie.

*

— Wieś Dąbrówka w pow. Nowogródeckim została spalona przez niemiecki oddział policji SS, a mieszkańcy wymordowani za rzekomy kontakt z partyzantami sowieckimi.

*

— Szaleństwa kontyngentowe. Na powiat Radomszczański nałożono kontyngent bydlęcy w wysokości 3600 sztuk miesięcznie, czyli 43.200 sztuk rocznie, podczas gdy całe pogłowie bydła wynosi tylko 40.000 sztuk.

*

— Volksdeutsche w Łodzi poczynają masowo starać się o rehabilitację w oczach Polaków. Zaznacza się to specjalnie w stosunkach pracodawców-Niemców do pracowników-Polaków. Wśród „lodzermenszów"

panuje duże zaniepokojenie o swój los i przygnębienie, wobec zupełnej utraty wiary w wygraną Niemców. Zanotowano wypadki zaopatrywania się po cichu w dowody, obowiązujące w Łodzi Polaków. Ma to być zabezpieczenie w pierwszym okresie załamaaia się Niemców.

— Bohaterzy mimo woli. Pewna grupa niepodległościowa polska zdołała skompletować kilkadziesiąt podpisów wysokich urzędników i dygnitarzy dystryktu warszawskiego, zużytkowując je w sposób b. dowcipny. Oto skonstruowano pismo do władz naczelnych Rzeszy, deklarując w imieniu „podpisanych", „w ciężkich dla ojczyzny niemieckiej chwilach" swoją wolę poświęcenia osobistego i prosząc o skierowanie na front jako prostych żołnierzy. Pismo zaopatrzono w podrobione podpisy. Wywołało ono w Berlinie wielkie wrażenie. Sporządzono w Berlinie specjalne dyplomy honorowe, które Frank wręczył na specjalnej uroczystości w Krakowie. Żaden z „bohaterów" nie zdradził swego małego zapału i wszyscy musieli dyplomy przyjąć.

Czy władze wojskowe skorzystnją z „zapału" żołnierskiego wysokich urzędników, zadeklarowanego w ich imieniu przez „polskich aktywistów" nie wiadomo.

TYDZIEŃ WARSZAWY

KONFERENCJE U FISCHERA. Gubernator Fischer zaprosił na konferencje do pałacu Brühla przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, ewang.-augsburskiego i prawosławnego, oraz dowolnie przez siebie wyznaczonych kilku obywateli miasta, wraz z komisarycznym burmistrzem m. Warszawy. Poruszono dwie kwestie: 1) udział czynników polskich w przeciwstawieniu się akcji komunistycznej, 2) znalezienie sposobu realizacji przy pomocy czynnika polskiego wysyłki ludzi do Niemiec.

W sprawie konieczności wysłania kontyngentu pracowników do Rzeszy, Fischer oznaczył jego wysokość na kwiecień — 5,000 ludzi i do końca rb. — 50.000, wskazując, że idzie o znalezienie takiego sposobu wysłania ludzi, którego by społeczeństwo polskie nie nazywało „Wildmethode". Fischer wspomniał o zmianie zachowania się władz niemieckich w stosunku do Polaków, która przejawia się w tym, że mimo iż codzień giną Niemcy w Warszawie, nie wyciąga się konsekwencji w stosunku do społeczeństwa polskiego, uważając to za akcję bolszewicką.

Ze swej strony stwierdzić musimy, że wzywanie wybranych w sposób dowolny obywateli Polaków przez władze niemieckie do rozmów, w niczym postaci rzeczy zmienić nie może. Ludzie ci nie są przedstawicielami społeczeństwa polskiego.

Opinia publiczna nie czyni ich odpowiedzialnymi za to, że zgłosili się na te rozmowy, gdyż niemiecki teror policyjny stawia ich wobec przymusu, nie są oni jednak uprawnieni przez opinię publiczną, ani przez żadne czynniki polskie w kraju do zajmowania jakiegokolwiek stanowiska.

Gdzie wchodzi w grę sprawa „politicum" Polski, tam tępe łby pruskie muszą zrozumieć, że z Wielkim Narodem Polskim nie rozmawia się przez policjantów.

Zagadnienie walki z komunizmem jest naszym zagadnieniem wewnętrznym, z którym uporamy się sami i nie potrzebujemy maszerować w ogonie polityki niemieckiej, gdyż prowadzimy swoją własną i samodzielną. Świeżo jeszcze mamy w pamięci wypowiedzi czynników oficjalnych i prasy niemieckiej o wspaniałym porozumieniu, łączącym Rzeszę i Rosję od września 1939 do lipca 1941 roku.

*

— Nowe usiłowania propagandy niemieckiej. — W piątek 9 bm. wezwano do pałacu Brühla szereg osób z pośród społeczeństwa polskiego. Przybyłym zakomunikował Fischer, że pod Smoleńskiem natrafili Niemcy na mogiłę kilkunastu tysięcy Polaków, pomordowanych przez Rosjan, wobec czego postanowił ułatwić przedstawicielom społeczeństwa polskiego stwierdzenie autentyczności odkrycia. W sobotę odleciał z Warszawy samolot, mający na pokładzie kilka osób z pośród wezwanych przez Fischera.

Nie mamy osobiście wątpliwości co do rozmiarów zbrodni sowieckich wobec nas i Niemcy niczego nowego nie mogą nam pokazać. Niemniej nie pozbawiona swoistego humoru jest sytuacja, w której jeden zbrodniarz chce przekonywać o tym, że ten drugi jest gorszy.

*

— Zabójstwa w arbeitsamtach. Dnia 9 bm. we własnym gabinecie zastrzelono dyrektora warszawskich arbeitsamtów Hoffmana. Nadchodzą wiadomości z prowincji o zamachach na kierowników urzędów pracy.

*

— Sprawna i celowa akcja. Dziś dopiero można ustalić rezultaty walki o uwolnienie więźniów z Pawiaka. Z 6 eskortujących karetkę więzienną gestapowców zostało zabitych 5, w tym kapitan SS. Szósty Niemiec z eskorty jest ciężko ranny i znajduje się w szpitalu.

Oddział uwalniający poniósł straty: 2 zabitych i 1 ciężko ranny. Prócz tego lekkie rany odnieśli: jedna z uwolnionych kobiet oraz dwu przechodniów. Zabity został również jeden policjant granatowy, który mimo ostrzeżenia go, że napad ma charakter walki niepodległościowej — chciał użyć broni.

W parę minut po uwolnieniu więźniów volksdeutsch Sommer, właściciel kawiarni przy ul. Długiej 27 zatrzymał jednego z uczestników napadu. Zatrzymanego odwieziono na Szucha. Sommer chwali się swym czynem — zatrzymaniem „polskiego bandyty". Mamy nadzieję, że niedługo będzie miał okazję do przechwałki.

Odbicie więźniów wywołało w społeczeństwie polskim najlepsze wrażenie. Podkreśla się celowość i sprawność akcji bojowej.

Wielkie wrażenie wywarło uwolnienie więźniów wśród Niemców. Zarządzono natychmiast wzmocnienie ochrony przy przewożeniu więźniów. Karetka z samochodem ochronnym, zaopatrzonym w karabin maszynowy, przejeżdża za każdym razem innymi ulicami.

Gestapo wścieka się i odgraża. Urządziło ono uroczysty pogrzeb ofiar niemieckich, na który kazano się zgłosić wszystkim rodzajom policji, nie wyłączając granatowej. Na pogrzebie wygłoszono mowę, pełną nienawiści i pogróżek w stosunku do Polaków.

Poprzez pogróżói jednak daje się odczuwać wśród gestapowców lęk o własne życie, pogłębiony zabójstwem (w 3 dni po napadzie na karetkę więzienną) oficera i podoficera SS w kawiarni Europejskiej.

*

— Pawiak. Z ostatniego transportu, wysłanego z Pawiaka w dn. 25 ub. m. i skierowanego za Lublin (ponad 800 mężczyzn i kobiet), zbiegło 7 więźniów. Kilka innych prób ucieczki zostało udaremnionych. Transport był konwojowany przez niezwykle silną eskortę policji niemieckiej.

*

— Łapanka w kościele. W kościele św. Floriana w Warszawie, w czasie mszy św. w dniu 7 b. m., świątynię otoczyła policja niemiecka. Policjanci wtargnęli do kościoła, przerwali odprawianą mszę, i w sposób brutalny, (z rękami podniesionymi do góry), uprowadzili około 90-iu mężczyzn, przeważnie młodych. Aresztowano również księdza, odprawiającego mszę.

*

— Zabicie kierownika XXVI komisariatu. Kapitan policji granatowej, kierownik komisariatu St. Kierski został zabity w mieszkaniu własnym. Kierski wyróżniał się uczciwością i przyzwoitym stosunkiem do ludności z pośród innych oficerów policji granatowej. Panuje przekonanie, że zabójstwa dokonali komuniści.

*

— Zabójstwo 2 SS-manów. W cukierni Europejskiej zastrzelono w dniu 30 marca obersturmführera Boehme i towarzyszącego mu feldfebla SS. Aresztowano cały personel kawiarni.

*

— Strzelaninę na ul Muranowskiej wywołali w piątek 9 b. m. pijani żołnierze niemieccy, polując na przechodniów. W wyniku strzelaniny zabite zostało pięcio-letnie dziecko, bawiące się przed domem.

*

— Pożar 3 baraków na Żoliborzu. W dniu 4 b. m. spłonęły na Żoliborzu trzy z sześciu baraków, wzniesionych na terenie przeznaczonym na kwarantannę dla wywożonych na roboty do Rzeszy.

— Pan Feliks Burdecki, redaktor gadzinowego pisma dla młodzieży „Ster", dostąpił dziwnym trafem zaszczytu figurowania w spisach zakazanych przez niemieckie władze książek, obok takich autorów, jak Prus, Konopnicka, Sienkiewicz, Żeromski i wielu innych. Mianowicie książka p. Burdeckiego „Lot w stratosferę" znalazła się na indeksie niemieckim. Czyżby p. B. popadł w niełaskę?

■ TYDZIEŃ WOJNY

25 LAT ROYAL AIR FORCE. Podwaliny dzisiejszego potężnego lotnictwa W. Brytanii położone zostały poprzedniej wojny przez Królewski Korpus Lotniczy (Royal Flying Corps) i Służbę Lotniczą Floty Królewskiej

(Royal Naval Air Service). Poprzednią wojnę światową W. Brytania zakończyła, mając największe lotnictwo świata, mianowicie 20.000 maszyn i odpowiedni personel lotniczy.

Okres pomiędzy wojnami znamionował olbrzymi postęp w rozwoju nowej broni, ale w 1939 roku RAF był słabszy od sił niemieckich w stosunku 4 : 1.

Rzeczoznawca lotniczy BBC mjr Oliwer Stuart mówił na marginesie jubileuszu RAF: „W latach powojennych, kiedy nie było pieniędzy ani na maszyny, ani na personel, przed tymi, których zadaniem było zachowanie pięknej tradycji, stanęło pytanie, czy starać się utrzymać jak najliczniejszy korpus lotników o skąpym i niedostatecznym wyposażeniu technicznym, czy wysiłek skupić na udoskonaleniu maszyn, a poświęcić liczebność korpusu.

Wówczas odpowiedź nie była tak jasna jak dziś. Dobrze się stało, że wartościom technicznym oddano pierwszeństwo. Przy skąpych kredytach państwowych na lotnictwo wytworzono szereg doskonałych typów maszyn, dzięki życzliwemu stanowisku kilku ministrów lotnictwa. Tu wspomnieć należy o czynniku sportowym. Instynkt sportowy naszego narodu doprowadził m. in. do naszego udziału w wyścigach o puchar Schneidera i o nagrodę w wyścigu Mac Robertsona z Anglii do Australii. Dzięki nim powstała maszyna Vickersa „Spitfire" i Havilanda „Mosquito". W chwili wybuchu obecnej wojny poziom techniczny naszego lotnictwa był najwyższy na świecie, ale było ono tak nieliczne, że prawie nie wchodziło w rachubę. Doskonałe maszyny i b. niewielka ilość lotników stanęły do walki z ogromnym lotnictwem niemieckim, mającym jednak materiał mniej doskonały. Wyniki walki wykazały słuszność naszych założeń".

Lotnictwo brytyjskie nie mogło zapobiec jeszcze Dunkierce, ale odwróciło jej konsekwencje. Bitwę o W. Brytanię bez przesady wygrały myśliwskie dywizjony RAF — ratując Anglię od inwazji i prawdopodobnie przegranej wojny. Od tej chwili przewaga w powietrzu rozszerza się na obszar zachodniej Europy. Dowództwo bombowców zadaje coraz cięższe ciosy niemieckim centrom przemysłowym a brytyjskie dowództwo obrony wybrzeża odgrywa coraz ważniejszą rolę w ochronie konwojów i walce z łodziami podwodnymi.

Jednocześnie rola lotnictwa rozszerza się i komplikuje przez wystąpienie na szerszą skalę współdziałania lotnictwa z armią lądową i marynarką w akcjach bojowych. Podstawowym warunkiem zwycięstw VIII armii pod El Alamein i Mareth w ostatnim uderzeniu było obezwładnienie Luftwaffe i opanowanie powietrza. Wypad pod Dieppe wykazał znaczenie przewagi lotniczej w operacjach inwazyjnych.

„Times" pisze: „Logicznym skutkiem rozpoczętej przed 25 laty polityki samodzielnych sił lotniczych jest łączna kontrola działań wojennych na wysokim szczeblu strategicznym. Konieczna jest ścisła współpraca 3 rodzajów broni: armii lądowej, marynarki i lotnictwa. Każda broń musi się podporządkować nie jedna drugiej, lecz wspólnemu naczelnemu dowództwu, które łącznie siłę 3 różnych rodzajów broni użyje dla ostatecznego celu, jakim jest zniszczenie sił nieprzyjaciela i jego woli do walki". Dowództwo Montgomery'ego w Tunise jest właśnie przykładem wspaniałego kierownictwa wszystkimi rodzajami broni jako całością.

SYTUACJA MILITARNA. Dalsze porażki w Afryce i rozwój ofensywy lotniczej na Niemcy coraz wyraźniej podkreślają defensywną postawę osi nie zdolnej na Zachodzie do jakichkolwiek działań zaczepnych na większą skalę. Dla wykazania możliwości obronnych półwyspu Apenińskiego, propaganda wojenna Niemiec posłużyła się ostatnio rekwizytem floty włoskiej, gotowej jakoby do obrony swych brzegów.

Skompromitowana nieudolnością swych działań w pierwszym okresie wojny flota włoska (poważnie przetrzebiona w czasie pamiętnej klęski w Tarencie) mogłaby odegrać pewną rolę, gdyby pogłoski o obsadzeniu jej przez Niemców miały się sprawdzić.

— Front Afrykański. Nadspodziewanie szybko nastąpiło, kolejne — po zajęciu linii Mareth — uderzenie 8 armii brytyjskiej na umocnienia Vadi Akarid. Przebieg operacji scharakteryzował w Izbie Gmin prem. Churchill w następujących słowach: „We wtorek (6 bm.) nad ranem nastąpiło gwałtowne natarcie, po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim artylerii zmasowanej na tym odcinku w ilości 500 dział. Jeszcze przed południem tego dnia wszystkie kluczowe pozycje nieprzyjaciela znalazły się w naszych rękach. Nieprzyjaciel stawiał zdeterminowany opór... jednak po wytworzeniu 20 km wyłomu wdarły się brytyjskie siły pancerne, które zdecydowały o wynikach walki".

Po przełamaniu umocnień Rommla, cofa się on na północ, osłaniając odwrót głównie przy pomocy oddziałów włoskich. Dn. 10 bm. 8 armia zajęła Sfax, a oddziały Ameryk. podeszły na 60 km od portu Sousse. Liczba jeńców wziętych przez 8 armię przekroczyła już 20.000 ludzi. Operacjom towarzyszy nie słabnąca akcja lotnictwa, które w dniach 6 — 10 bm. zestrzeliło nad Tunisem ponad 300 maszyn osi, niszcząc kilkaset dalszych na ziemi, przy własnych stratach 110 samolotów. Bezustannie atakowane są transporty zaopatrzenia i sprzętu kierowane przez oś do Tunisu drogą powietrzną i morską. Bombardowano również lotniska sycylijskie i porty południowych Włoch.

Lewe skrzydło 8 armii połączyło się z oddziałami amerykańskimi. Angielscy korespondenci wojenni donoszą o gorączkowym umacnianiu i obsadzaniu posiłkami rejonu Bizerty i Tunisu.

— Front Zachodni. Po bombardowaniach zakładów Renauld pod Paryżem i Minerwy w Antwerpii w dn. 2 i 3 bm., zanotować należy większe naloty na Zagłębie Ruhry (w nocy z 8 na 9 bm. — zestrzelono tam 20 bombowców brytyjskich i 1 polski), po raz drugi z 10 na 11 bm., oraz szereg nalotów na bazy łodzi podwodnych nad Atlantykiem. Sprawozdania brytyjskiego ministerstwa lotnictwa stwierdzają kolosalne rozmiary skutków ostatnich nalotów.

— Front Wschodni w tygodniu sprawozdawczym nie uległ większym zmianom. Zanotować można jedynie lokalne sukcesy niemieckie w rejonie Czugujewa i wzmożenie wysiłków sowieckich w rejonie półwyspu Tamańskiego.

Na fundusz prasowy: Papieros — 10, Cokolwiek — 5, Fala — 20, Wacek 50, Antoni 10.
